

**MODUŁ IV**  
**Karta pracy nr 3**

**Recenzja filmu *Cudowny chłopak***

„Cudowny chłopak” wszedł na amerykańskie ekrany bez fanfar. [...]

Scenariusz powstał w oparciu o wydaną w 2012 roku powieść R.J. Palacio. Relacjonuje ona rok z życia mieszkającej na Manhattanie rodziny. W domu państwa Pullmanów wszystko kręci się wokół 10-letniego Auggiego (Jacob Tremblay). Chłopiec urodził się z poważną wadą genetyczną, przez co wczesne dzieciństwo upłynęło mu pod znakiem nieustannych wizyt w szpitalach i na salach operacyjnych. Z powodu zdeformowanej twarzy bohater uczył się do tej pory pod okiem troskliwej mamy (Julia Roberts). Nadszedł jednak czas, by z otwartą przyłbicą skonfrontował się ze światem na zewnątrz. Auggie podejmuje więc wyzwanie, które z jego perspektywy jawi się niczym wyprawa na Księżyc. Idzie do podstawówki. W swoim nowym filmie twórca Stephen Chbosky po raz kolejny bierze na warsztat historię outsidera próbującego odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Opowiada o nietolerancji, uprzedzeniach i samotności w szkolnej dżungli, ale w taki sposób, że po wszystkim widz opuszcza kino w świetnym nastroju. „Cudowny chłopak” przekonuje bowiem, że wszyscy ludzie są:

a) z natury dobrzy, b) inni niż nam się wydaje. Czasem trzeba tylko cierpliwie poczekać, aż odważy się zdjąć maskę zakładaną na potrzeby klasy, kolegów czy rodziny. Wystarczy spojrzeć na Auggiego, który z powodu nieszablonowej powierzchowności traktowany jest przez innych uczniów jak dziwadło. W rzeczywistości to przecież dzieciak jak każdy inny – rozkochany w „Gwiezdnym wojnach” i grach wideo, niepewny siebie, spragniony towarzystwa rówieśników.

Reżyser zgrabnie przeplata ze sobą sceny do śmiechu, płaczu i refleksji. Nawet jeśli stężenie „cukru w cukrze” przekracza dopuszczalne granice, a fabuła od pewnego momentu zaczyna dryfować bez celu, „Cudowny chłopak” nie traci czaru. Niemala w tym zasługa aktorów: ukrytego za udaną charakterystyką Tremblaya, wcielającej się w jego zahukaną siostrę Izabeli Vidovic, wreszcie Owena Wilsona w roli najsympatyczniejszego filmowego taty od czasów Yondu ze „Strażaków Galaktyki vol. 2”. Dodajcie do tego elegancko sfotografowane plenery Nowego Jorku i okolic, miły dla ucha soundtrack oraz sporo smaczków dla fanów popkultury. „Cudowny chłopak” niby wciska nam banały w stylu „miej serce i patrzaj w serce”, ale czyni to na tyle umiejętnie, że łyka się je bez popitki.

Na podstawie: <https://www.filmweb.pl/review/Czasem+s%C5%82o%C5%84ce%2C+czasem+deszcz-20978>

**Ćwiczenie**

**Praca w grupach. Zaplanujcie lekcję kształcącą umiejętność streszczania tekstu, inną niż na zajęciach, z wykorzystaniem recenzji filmu *Cudowny chłopak*.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....